RUCH GOSPODARCZY

MIESIĘCZNIK

TREŚĆ NUMERU:

N 7

CENA 60 GR. 15 GRUDZIEŃ 1937

RUCH GOSPODARCZY

№ 7 15 GRUDZIEŃ 1937 ROK I

Stanisław Cimoszyński

Być albo nie być

Polska stoi w obliczu poważnych rozstrzygnięć.

Możemy albo pozostać i tkwić dalej w starych formach gospodarowania, w systemie półśrodków, w systemie zastoju, albo zdobyć się na potężny zryw pracy, na radykalną przebudowę systemu, krępującego rozbudowę Polski.

Pierwsza droga niesie zahamowanie procesów wytwórczych, sztuczną równowagę nędzy, podległość ekonomiczną w stosunkach zewnętrznych, klęskę ekonomiczną na wewnątrz.

Jakie są możliwości znalezienia innej drogi?

Jakie są możliwości uruchomienia wielkiego zapasu pracy zdolnej przebudzić Polskę uczynić z niej mocarstwo zasobne w środki twórczości i do walki silne i bogate.

Co jest przeszkodą, która wiąże ręce chcących dziś pracować? Co stoi na przeszkodzie milionom drobnych gospodarstw, żeby nabrały prądu twórczego zamiast beznadziejnego trwania w wegetacji? Co przeszkadza milionom rąk opuszczonych bezwładnie ująć krzepko narzędzia pracy, które leżą i wykuwać wielką przyszłość Narodu? Co sprawia, że wielkie kompleksy gospodarcze Polski, centra jej przemysłu, nie są zdolne zozwijać się jak inne podobne za graniczną rzeczką, a nawet trwając pracują w poczuciu obracania się w próżni?

Co wstrzymuje ręce chcące pracować, co wstrzymuje maszyny?

Gdyby to były materjalne potęgi gniew ludu porwałby je na strzępy. Ale przyczyny tkwią gdzie indziej — słowa „struktura“ „Kryzys“ „Kapitał“, są do dziś jakby wyższe ponad przeciętny umysł ludzki i są niepokonaną dlań przeszkodą.

Umysły nieprzeciętne, uczeni, dali już setki rozwiązań, a ich wielość odpowiada różnorodności i słychać głosy, że ekonomika sama podlega prawu załamań i kryzysów.

Niewolno jednak dozwolić by niematerjalne przeszkody były niedopokonania przemożne. Na pytania, które stawia życie musimy znaleść odpowiedź.

Co wstawić między ręce robocze a surowiec i narzędzia, leżące bezczynnie w niedoskonale uprawnej glebie, w opuszczonych fabrykach, w niewykorzystanych możliwościach prymitywnej wymiany? Złoto czy organizację? Co ma wyzwalać pracę — złoto czy wola twórcza? Czy sugestją złota, kapitału wiązać będzie pracę w dalszym ciągu, dając jej znaczenie wtórne i służebne.

Oto dla narodu, oto dla warsztatów pracy, oto dla poszczególnych ludzi pracy pytanie —

Być czy nie być.

Będziemy dumni jeżeli głosy nasze tyczące się wycinka tej poważnej kwestji będą chociażby nieznacznym krokiem naprzód chociaż nikłym promieniem rozcinającym mgłę niezrozumień.

GOSPODARCZY KLUB DYSKUSYJNY

MARSZAŁKOWSKA 72 m. 15

Z inicjatywy kol. St. Cimoszyńskiego Redaktora „Ruchu Gospodarczego" zorganizowany został Klub Dyskusyjny, którego zebrania odbywają się w każdą pierwszą i trzecią środę miesiąca, w lokalu „Narodowej Organizacji Pracy" przy ulicy Marszałkowskiej 72 m. 15, o godzinie 19-tej. W dniu 1 b. miesiąca odbyło się drugie z rzędu zebranie „Klubu" na którym kol. Mgr. Marian Reutt, wygłosił prelekcję na temat

Narodowo-Radykalne pojęcie prawa własności

postawiona teza wywołała rzeczową i wszechstronną dyskusję w której brali udział pp.: Dyr. Majewski, Inż. Zdziarski, Mgr. Wielogłoski, Red. Mańkowski, Mgr. Dietrich, Inż. Lelewel, Inż. Węgrzecki, i inni.

O zainteresowaniu jakie wywołał referat najlepiej świadczy dyskusja która przeciągnęła się do godz. 11-ej wieczór.

Następne zebranie „Klubu" odbędzie się w środę dnia 15 b. mies. o godz. 19-ej. Referat wygłosi p. Inż. Br. Lelewel, na temat:

TEORIA KRYZYSÓW GOSPODARCZYCH

po prelekcji dyskusja.

Wyzwolone przez przełom, siły duchowe Narodu, praca dziś bezrobotnych, pieniądze odebrane żydom i obcym pasożytującym kapitalistom — będą podstawą do wielokrotnej rozbudowy gospodarki narodowej.

Zasady Programu Narodowo-Radykalnego teza 17

Warunkiem niezbędnym trwałej poprawy gospodarczej jest przełom narodowy, wstrząs, który wydobędzie dotychczas nieuświadomione siły i zdolności, nowe kierownictwa i nowe zaufanie. Jedynie siły wyzwolone przez przełom mogą dostarczyć nowych środków pieniężnych, jakich wymaga budowa gospodarcza Wielkiej Polski. O zaufaniu do pieniądza nie zdecyduje bowiem stopień pokrycia w złocie, lecz przede wszystkim wielkość zorganizowanych sił narodowych, kierujących państwem i jego gospodarstwem. Po przełomie zaś wszyscy Polacy, zarówno ci, którzy obecnie pracują, jak ci, którzy są dziś bezrobotni, tworzyć będą zorganizowaną pracą wielkość Narodu.

Zaufanie do sił narodowych, wyzwolonych przez przełom, dostarczy kredytu, kapitał początkowy należy wydobyć przede wszystkim stamtąd, gdzie nieprawnie leży. Gospodarka narodowa uzyska wstępne środki kapitałowe drogą odebrania majątków żydom i wywłaszczenia obcych kapitalistów, działających na szkodę państwa.

W przyszłości kapitał zagraniczny będzie mógł działać w Polsce tylko wyjątkowo, na zasadzie specjalnej umowy z państwem.

Mit przełomu staje się aktualnie największą siłą dynamizującą masy. Daje on im wiarę w zwycięstwo, daje pewność tego zwycięstwa, rewolucyjną siłę, odwagę i wytrwałość. W ten sposób następuje moment wyzwolenia do czynu kolosalnych mas energii ludzkiej, rzucanej do dyspozycji przywódców wielkich ruchów. Epoka nasza jest epoką mitów. One totalnie rządzą Narodami. We Włoszech mamy do czynienia z panowaniem mitu odrodzenia Imperium Rzymskiego, w Niemczech rządzi mit krwi i rasy, powołanej do panowania nad innymi Narodami, w Sowietach rządzi mit proletariackiej rewolucji, zdolny rzekomo do zbudowania na świecie doskonałego porządku rzeczy. Mity stają się religiami. Nic dziwnego, że te Narody gdzie panują mity przenika dreszcz apostolski i że w związku z tem rodzą się tam idee podboju i konieczności nawracania tych Narodów, które nie uznają prawd danego mitu. Na tem tle wzmaga się aktywność polityczna Narodu, wyznającego mit. Uzyskuje on nowe siły do stawiania i rozwiązywania historycznych zagadnień w skali wieków, a nawet tysiącleci. „Sorel stworzył niezmierne cenne pojęcie mitu społecznego — pisze Brzozowski—dla oznaczenia obrazu myślowego, zdolnego stać się ośrodkiem przyciągającym nie dla ustalonych, zmechanizowanych form działania, lecz właśnie dla twórczości. Obraz taki ukazuje nam jako plan akcji, jako epokę walki i zwycięstwa — taką postać działania, w której nasze twórcze, wynalazcze dążenia posiadałyby moc istnienia wobec świata. Warunki, jakim ma czynić zadość nasza twórczość, zostają tu zogniskowane w dobitnych, syntetycznych rysach, w promieniującym ku nam micie zwycięstwa nad światem; zestawiając siebie z nim, myśląc o sobie w jego kategoriach, wychowujemy siebie“. Takim obrazem jest dla Polski mit przełomu, wychowujący młode pokolenia w walce o nowy ustrój nietylko polityczny, ale i społeczno-gospodarczy. Rezonans mitu społecznego na terenie ekonomiki jest ogromny. Mit daje zaufanie do kierowników państwa, przekonanie o słuszności ich posunięć i wiarę w celowość, przedsiębranych aktów. Wskutek tego działalność gospodarcza nabiera cech pewności, znika gorączka, a wzrasta tempo planowo przedsiębranych dokonań. Mit staje się siłą organizującą działalność gospodarczą.

Centralnym punktem rozważań zawartych w tej tezie są momenty natury psychologicznej i organizacyjnej. Przełom Narodowy przyczyni się do wykształcenia odpowiedniego typu Polaka, mającego pewne zalety charakteru, śród których

jedno z czołowych miejsc zajmować będzie ofiarność. Ponieważ zjawiska społeczne tworzą jedną całość i ponieważ psychika ludzka jest także zupełnie wyraźną jednością, przeto wszelkie zmiany charakteru znajdą swoje odbicie we wszelkich dziedzinach życia społecznego. Wszelkie nasze działania są wyznaczane najróżnorodniejszemi pobudkami i dążeniami. Oczywiście o samem działaniu rozstrzygają ostatecznie te motywy, które mają największą siłę motywacyjną i których wyznaczenia świadomość ludzka traktuje jako najważniejsze z punktu widzenia przyjętego poglądu na świat, uznanej hierarchji wartości. Motywy te będą rozstrzygać o całokształcie postępowania człowieka, a więc i o działalności gospodarczej. Hildenbrand słusznie twierdzi, że „nasze działania gospodarcze nie są określane wyłącznie przez interes osobisty, lecz we wszystkich czasach także przez religię, przez siłę moralności społecznej, przez pojęcia prawa i sprawiedliwości i t. d.". Przełom zatem musi stworzyć przeżycia, które zmienią w sposób zasadniczy psychikę Polaków, a przedewszystkiem ich stosunek do Narodu i Państwa oraz do zadań związanych z temi elementami życia ludzkiego. W tym sensie teza mówi o wyzwolonych siłach duchowych. Chodzi o wiarę w poczynania zorganizowanych i uświadomionych sił Narodu i o aktywizację czynnika biernego, który dziś zdecydowanie przeważa w naszem życiu.

Drugim momentem jest moment organizacji. Przełom już przez sam fakt realizacji zorganizuje wysiłek mas, a dając mu określone formy życia politycznego, uwzględniające planowe zorganizowanie pracy, ujmie ich w ramy działalności produkcyjnej, zgodnie z ogromem celów, które wysuwają „Zasady Programu Narodowo-Radykalnego" jako postulat Wielkości Polski. Realizacja tych celów stworzy ogromne ujście energii narodowej, przyczyniając się do rozbudowy gospodarstwa.

Teza 17 stawia wyraźnie postulat „wielokrotnej rozbudowy gospodarki narodowej". Jak należy rozumieć ten postulat? Przedewszystkiem należy go rozumieć jako rozbudowę i organizację aparatu wytwórczego. Materialna, ekonomiczna, a także i polityczno-wojskowa potęga Narodu zależy w pierwszym rzędzie od sił wytwórczych, jakiemi dysponuje Naród. Dziesiątki koni parowych i miliony krzepkich ramion, pracujące planowo to niezbędny warunek osiągnięcia nadwyżek produkcyjnych i zysku, branego w skali społecznej. Z tych nadwyżek i z tego zysku rodzi się bogactwo, które pozwala skolei na dalszą, pomyślną rozbudowę gospodarstwa. Punkt ciężkości w naszych stosunkach leży po stronie produkcji. Rozwiązania zatem należy szukać w dziedzinie polityki inwestycyjnej.

Polska jest naogół krajem niezbyt bogatym. Kapitałów mamy niewiele, a obok tego nadmiar rąk do pracy. W tych warunkach praca staje się podstawowym czynnikiem, dającym możność rozpoczęcia i zrealizowania gigantycznego planu uprzemysłowienia Polski i pomnożenia jej bogactwa. Praca zorganizowania produkcyjnie milionowych kadr bezrobotnych ma być wykorzystana w pierwszym rzędzie jako największy kapitał będący w dyspozycji Państwa narodowego. Chodzi tu oczywiście o zorganizowanie kadr pracowników w szeregach Narodowej Organizacji Pracy, która rzuci te kadry do zrealizowania gospodarczego planu. W pierwszym okresie realizacji powołane zostaną do życia tysiące drobnych warsztatów rzemieślniczych, operujących czynnikiem pracy, a zatrudniającym minimalne środki kapitałowe. Uruchamiane warsztaty będą powstawać systemem koncesyjnym w tych gałęziach produkcji przedewszystkiem, które mają tworzyć element pomocniczy do otwieranych równolegle wielkich jednostek gospodarczych. Każda wielka fabryka musi tworzyć jednocześnie ognisko, skupiające zarazem dookoła jednostki rzemieślnicze, które uzupełnią czynnikiem pracy wielką wytwórczość przemysłową. Rzemiosło organizowane przez Nar. Org. Pr. ma tworzyć zespół jednostek wytwórczych, mających kontyngenty wyznaczane przez Sekcje Rzemieślnicze N. O. P.

Jeśli chodzi o wielkie jednostki wytwórcze, to zostaną one uruchomione przez państwo albo też, na zasadzie kon-

[1]) Bruno Hildebrand — „Die gegenwästige Aufgabe der Wissenschaft der Nationalökonomie", Jahsbücher für Nationalökonomie wid Statistik, 1863 oh. 22 — 23.

cesyj, przez prywatnych przedsiębiorców.

Powstaje teraz zagadnienie za jakie pieniądze będą budowane te wielkie jednostki wytwórcze?

Zagadnienie środków pieniężnych stanowi tutaj skomplikowany problem, zamykający w sobie szereg najróżnorodniejszych momentów. Wchodzą tu w grę: 1) Wykorzystanie wyłącznie na cele produkcyjne istniejących oszczędności i to zarówno dobrowolnych jak i przymusowych. Oszczędność dobrowolna, a więc banki, P. K. O. i K. K. O. była dotychczas zużywana na zakup papierów państwowych i szła na łatanie dziur w budżecie lub też na akcje interwencyjną państwa, a ostatnio częściowo na budownictwo. Nie inaczej miała się sprawa z oszczędnością przymusową (Funduszu Pracy). Oszczędności zatem były zużywane na akcje dorywcze, z pominięciem elementów podstawowych o znaczeniu trwałym; 2) Wywłaszczenie kapitałów żydowskich i przedsiębiorstw żydowskich, dysponujących znacznemi sumami pieniężnemi oraz dużą ilością fabryk, nastawionych na spekulację i służących celom żydowskiej polityki gospodarczej, pomnożeniu żydowskiego stanu posiadania; 3) Upaństwowienie całkowite kredytu wraz z obowiązkiem trzymania gotówki w bankach (chodzi o sumy ponad pewne minimum); 4) Przejęcie przez państwo na własność przedsiębiorstw obcych z zapewnieniem pewnych zysków, uzasadnionych gospodarczo, zagranicznym kapitalistom, którzy lokowali swoje kapitały na polskim rynku; 5) Zmiana polityki pieniężnej banku emisyjnego w kierunku zwiększenia obiegu pieniężnego z jednoczesnym naciskiem na ceny w kierunku uniemożliwienia spekulacyjnej zwyżki zwiększony wolumen obiegu musi być pochłonięty przez zwiększoną masę towarów i usług.

W tym wyczerpuje się najogólniej ujęty zespół posunięć gospodarczych w pierwszym okresie dokonanego Przełomu, posunięć postulowanych przez tezę 17. Postulaty te rzecz jasna, nie mogą być traktowane w oderwaniu od całokształtu posunięć politycznych i społeczno-gospodarczych. Tworzą one bowiem wzajem warunkującą się, organiczną całość. Dynamika i skuteczność planów i programów gospodarczych leży daleko poza czynnikami natury ekonomicznej. Znajduje się ona w siłach polityczno-twórczych, w obozach i ruchach, mających charakter czynników dziejotwórczych, w organizacji i woli świadomych sił Narodu, mających wyraźne poczucie własnego powołania historycznego, umiejących to powołanie wyrazić w określonych czynach. Wszystko to są elementy pozaekonomiczne, wiążące się już z wielkiemi procesami psycho - społecznemi, które nie mogą być wyjaśnione, ani nawet ujęte w kategoriach ekonomicznych. Wchodzi tu w grę psychologia życia zbiorowego, bo mamy tu do czynienia ze świadomą wolą Narodu, kierowaną przez rozum.

PROGRAM ŻYDOWSKIEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ
według
PROTOKÓŁÓW MĘDRCÓW SJONU

Ogólne przesilenie ekonomiczne. „Nienawiść wyrasta na gruncie przesilenia ekonomicznego, które wstrzyma wszelkie operacje giełdowe i ruch w przemyśle. Stworzywszy dostępnemi dla nas sposobami tajnemi przy pomocy złota, będącego wyłącznie we władaniu naszem, ogólne przesilenie ekonomiczne, wyślemy na ulice jednocześnie we wszystkich krajach europejskich całe tłumy robotników. Tłumy te z rozkoszą będą przelewały krew tych, którym w prostocie ducha zazdroszczą od najmłodszych lat, a których dobytek będą mogły wówczas grabić“.

JERZY DMOCHOWSKI

Pieniądz a złoto

(Artykuł dyskusyjny).

Dlaczego do dziś dnia trwamy w bezładzie?

Dlaczego żaden warsztat pracy, żadna komórka gospodarczego organizmu nie może w pełni rozwinąć swych możliwości twórczych?

Co jest przyczyną apatii i zniechęcenia, charakteryzujących zbiorową psychikę narodu?

Czemu, mając całe dziedziny pracy, leżące odłogiem, nie rozładowaliśmy dotąd bezrobocia?

Oto pytania, których grozę rozumie i odczuwa młode, rwące się do czynu pokolenie. Chcemy przewrotu, dążymy do przebudowy. Nim to się stanie, musimy jasno zdać sobie sprawę, gdzie tkwi źródło zła, musimy dotrzeć do podstaw i od podstaw budować ustrój oparty na nowych zasadach gospodarczych.

W perspektywie ostatnich kilku lat jasnym się stało, że wadliwa polityka finansowa państwa jest jedną z zasadniczych przyczyn, które wpływają hamująco na rozwój procesów twórczych, na pogłębienie antagonizmów klasowych, na przygnębiający fakt, że czynniki decydujące w państwie nie są w stanie na dalszą nawet metę obiecać zatrudnienia wszystkich obywateli.

Gorliwi obrońcy przestarzałych metod gospodarki finansowej — to świadomi lub nieświadomi rzecznicy międzynarodowego kapitału.

Jeden z bardziej zwodniczych argumentów, wysuwanych przez nich jest twierdzenie, że wszelkie odstępstwo od ortodoksyjnej polityki finansowej i walutowej godzi przedewszystkim w interesy szerokich mas drobnych ciułaczy i w rzesze pracowników.

Argument ten nie wytrzymuje krytyki: i nietylko dlateko, że jak to udowodnię, ofiara tej części społeczeństwa byłaby ofiarą chwilową, nie wytrzymuje krytyki przede wszystkim dlatego, że wobec tysięcy rąk beznadziejnie wyczekujących pracy, zagadnienie zwiększenia globalnego zatrudnienia jest ważniejsze niż ochrona zarobków poszczególnych pracowników. Będziemy walczyć o taki system gospodarczy, który umożliwi uruchomienie wszystkich sił potencjalnie tkwiących w narodzie.

Polska polityka finansowa opierała się od początku na błędnej podstawie — *na związaniu pieniądza ze złotem.*

Oparcie waluty na złocie w kraju, który złota tego nie posiadał, musiało prędzej czy później doprowadzić do uzależnienia gospodarstwa narodowego od obcego kapitału.

Nie posiadając własnego złota, Polska zmuszona była zdobywać je zagranicą drogą pożyczek. Intensywnie wzrastające po wojnie tempo obrotów gospodarczych, wymagało stałego zwiększania obiegu pieniężnego, rosnąć więc musiała również, przewidziana statutem, podstawa emisyjna obiegu. W konsekwencji zaciąganie dalszych pożyczek na ten cel stawało się koniecznością. Za pożyczane zoto wierzyciele zagraniczni kazali sobie pacić wysokie procenty, przyczym obsługa długów zastrzeżona była w złocie lub dewizach.

Z biegiem czasu, gdy przypływ kredytów zagranicznych uległ zahamowaniu, poważną część wpływów z naszego eksportu zamiast być przeznaczona na zakup brakujących środków produkcji i przyczynić się tym do dalszego jej rozwoju — odpływała zagranicę na obsługę długów. Gdy wreszcie i tą drogą nie można było uzyskać równowagi bilansu płatniczego, Bank Polski zmuszony był do wyzbywania się swego zapasu złota: waluta *traciła wymagane pokrycie, co musiało pociągnąć za sobą spadek wartości pieniądza.*

Widzimy więc, że pożyczki zaciągane zagranicą, czy to przez państwo na zwiększenie rezerwy emisyjnej Banku Polskiego, czy też przez instytucje i osoby prywatne na stworzenie dodatkowego obiegu dolarowego (co było u nas powszechnym zjawiskiem) w wysokim stopniu pogarszały nasz bilans płatniczy.

Pożyczone złoto odpływało na spłatę procentów, dług zaś pozostał.

Czy wysokie pokrycie złotem jest niezbędne dla utrzymania stałej siły nabywczej pieniądza?

Widzimy, że cały szereg państw, posiadając znikome zapasy złota, utrzymuje walutę na stałym poziomie, inne zaś, jak Szwajcaria, Stany Zjednoczone, — *pomimo wysokiego pokrycia, zmuszone były obniżyć kurs pieniądza*. Jest to zupełnie zrozumiałe — bowiem, o stałości waluty decyduje nie wielkość zapasu złota, a jego dynamika, która z kolei jest funkcją bilansu płatniczego państwa.

Pożyczki zagraniczne zaciągane dla zwiększenia pokrycia waluty, aczkolwiek początkowo pozornie wzmacniały jej pozycję, to jednak w ostatecznym wyniku przez pogorszenie bilansu płatniczego przyspieszały jej katastrofę.

Pocóż więc zaciągano kredyty tego rodzaju?

Twierdzono uparcie, że jedynie na podkładzie pożyczonego złota zwiększyć można obieg pieniężny, zasilić życie gospodarcze kredytami, które przyczynią się do wzrostu produkcji — a tym samym do wzmożenia naszych zdolności eksportowych; eksport zaś miał nam przynieść dopływ złota i dewiz z zagranicy.

Czyż jednak tych samych kredytów nie można było rozprowadzić niezależnie od wysokości pokrycia?

Dlaczego musiało ono koniecznie osiągnąć 30%, a nie 15% lub 10%, a nawet 2%, jak to widzimy u naszego zachodniego sąsiada?.

Efekt w postaci wzmożenia produkcji byłby ten sam z tą różnicą, że złoto uzyskane ze zwiększonego eksportu nie potrzebowałoby odpływać zagranicę na spłatę procentów, lecz mogłoby być użyte w całości na zakup surowców czy maszyn, nie wytwarzanych w kraju, wzmacniając w ten sposób potencjał wytwórczy gospodarstwa narodowego.

Zerwanie z zależnością emisji pieniądza od wysokości pokrycia było rzecz prosta niemożliwe przy swobodnym ruchu złota, utrzymywanym w Polsce do kwietnia 1936 roku. Zapas i przypływ złota, które jest konieczne dla regulowania tranzakcji handlowych z zagranicą, musiał być uprzednio zabezpieczony ograniczeniami dewizowymi.

Z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych spóźniliśmy się conajmniej o lat kilka, a co gorsza, nie umieliśmy, czy też nie chcieliśmy dotychczas wykorzystać sprzyjających okoliczności, jakie zaistniały na skutek zastosowania tych ograniczeń.

Nie weszliśmy na drogę dynamicznej polityki finansowej, dostosowującej obieg pieniężny do konieczności rozwojowych gospodarstwa narodowego, a nie — do ilości złota w banku emisyjnym.

Zagraniczne pożyczki finansowe kryły w sobie jeszcze jedno poważne niebezpieczeństwo, a mianowicie: przymus eksportowy. Dla zakupienia jakiegoś surowca lub narzędzia pracy zagranicą musimy wprawdzie zawsze wywieść odpowiednią równowartość wytworów lub surowców krajowych, możemy jednak kalkulować, czy się nam to opłaci i od tego uzależniamy decyzję kupna. Natomiast, posiadając dług finansowy i zobowiązania wypłacenia w określonych terminach odpowiedniej ilości złota na pokrycie długu lub na procenty, zmuszeni jesteśmy oddawać nasze bogactwa za każdą ofiarowaną cenę, żeby na czas uregulować zobowiązania.

I oto na skutek dokonania całego szeregu nieszczęśliwych tranzakcji kredytowo-finansowych, staliśmy się objektem niesłychanego wyzysku ze strony kapitału zagranicznego, który zabiera nam za bezcen nasze bogactwa, jak węgiel, żelazo, naftę, cukier i t. d.

Czyż nie jest paradoksem dostarczanie zagranicy wielu podstawowych środków produkcji taniej, niż własnym warsztatom wytwórczym, i czy możemy się dziwić, że w takich warunkach nasze wytwory nie mogą konkurować z zagranicznymi, albo, że np. motoryzacja w krajach używających naszej benzyny po 28 gr. litr, rozwija się lepiej niż u nas, gdzie za tę samą benzynę płaci się gr. 56?

Przytoczone przykłady mówią chyba nazbyt wyraźnie do czego może doprowadzić zależność od wierzyciela zagranicznego.

Pożyczki zagraniczne tylko wtedy nie kryją w sobie niebezpieczeństwa, gdy noszą charakter wzajemnej tranzakcji handlowej (w czasie), a mianowicie: jeżeli za surowiec, czy narzędzie produkcji, kupione na kredyt zagranicą, zobo-

wiązujemy się oddać w określonym terminie odpowiednią ilość wytworów czy surowców krajowych.

Ścisłe finansowe tranzakcje kredytowe mogłyby być korzystne w epoce międzynarodowego liberalizmu handlowego. W dobie wysokich ceł, kontyngentów i zakazów przywozowych stały się one pułapką, mogącą doprowadzić dłużnika do ruiny.

U nas pod tym względem panuje całkowite pomieszanie pojęć, gdyż właśnie te *zgubne pożyczki gotówkowe uważane są za największe dobrodziejstwo, umożliwiające wzmożenie krajowej wytwórczości.*

Zgubne skutki systemu waluty złotej dały się odczuć w całej pełni w okresie t. zw. kryzysu gospodarczego. W okresie tym złoto straciło całkowicie charakter niezawodnego miernika wartości. Jego siła nabywcza w stosunku do podstawowych wytworów produkcji wzrosła bardzo znacznie. Takim samym wahaniom musiał ulec również pieniądz, oparty na złocie.

Zmiana siły nabywczej pieniądza spowodowała wzrost wszelkiego rodzaju obciążeń finansowych produkcji. Jako elementy sztywne zaciążyły na jej kosztach długi, podatki, ubezpieczenia społeczne, taryfy przewozowe i t. d. Zwiększone ciężary, podważając opłacalność produkcji, nietylko zahamowały jej rozwój, ale niejednokrotnie powodowały upadek warsztatów, a w konsekwencji zmniejszenie zatrudnienia.

Tylko niektóre dziedziny produkcji zorganizowane w potężne kartele zdołały początkowo uniknąć skutków dysproporcji, powstałych na skutek zwyżki ceny nabywczej pieniądza, drogą przerzucenia ciężarów na inne nie organizowane działy życia gospodarczego.

Utrzymując ceny swych wytworów na wysokim poziomie, dążyły kartele do zachowania tego samego uprzywilejowanego stanowiska, jakie się stało udziałem kapitału finansowego.

Taktyka zupełnie zrozumiała, gdyż w przeciwnym razie, dopuściwszy do zniżki cen swych wytworów musiałyby się załamać pod ciężarem obciążeń, wysokość realna których wzrosłaby nieraz wielokrotnie w skutek zwyżki wartości pieniądza.

Jednakże życie wykazało, że pomyślność jednych działów produkcji jest tak zależna od sytuacji innych, że na dłuższą metę nawet organizacje kartelowe nie zdołały zapewnić równowagi swym warsztatom.

Malejąca stale zdolność nabywcza mas, musiała wreszcie doprowadzić do ograniczenia produkcji skartelizowanych przedsiębiorstw, a w konsekwencji do podważenia ich rentowności.

Obraz naszej gospodarki w okresie kryzysu jest przerażający.

Życie gospodarcze ugina się pod ciężarem sztywnych obciążeń, społeczeństwo oddaje wierzycielom i państwu prawie wszystko, co zapracowało, przedsiębiorczość zamiera. Jednym dobrym interesem staje się tezauryzacja i pożyczanie pieniędzy na procent!

Nie powstają w tym okresie nowe przedsiębiorstwa, niszczeją i likwidują się stare. Odbywa się masowo przewłaszczanie na rzecz wierzyciela, czynnika w najlepszym razie gospodarczo biernego, częstokroć pasożytniczego.

Państwo nie mogło pozostać obojętne wobec rozpadania się w gruzy całego życia gospodarczego, upadku produkcji, masowego wzrostu bezrobocia.

Palącym zadaniem stało się przywrócenie życiu gospodarczemu równowagi, utraconej na skutek zwyżki wartości pieniądza.

Najprostszym posunięciem, wiodącym do tego celu, była dewaluacja. Zabieg ten, zastosowany dość wcześnie, mógł sam przez się przywrócić zwichniętą równowagę.

Tak postąpiła w 1931 r. Anglia, która orientując się w nieuchronnym spadku cen światowych, zdecydowała deprecjację swej waluty, obniżając w ten sposób jednorazowo ceny wyrażone w złocie, a pozostawiając bez zmiany nominalne, wyrażone w walucie krajowej.

Państwa, które poszły wówczas za przykładem Anglii, jak np. państwa skandynawskie, bałtyckie wyszły najwcześniej z kryzysu, a dziś cieszą się dobrobytem.

U nas projekty dewaluacyjne były z całą bezwzględnością odrzucone przez sfery miarodajne.

Twierdzono że: 1-mo dewaluacja oszczędności zabije kapitalizację, 2-o de-

waluacja zarobków uderzy w świat pracy, że wreszcie spadek pieniądza nie da się utrzymać w określonych granicach, przyjdzie chaos walutowy, jak to miało miejsce przy dewaluacji marki polskiej.

Argumenty te nie dadzą się utrzymać.

1) Wierzyciel i ciułacz, który pożyczał i oszczędzał w okresie wysokich cen nie traciłby na dewaluacji, chociaż kapitał jego w złocie wyrażałby się odtąd cyfrą mniejszą, to jednak siła nabywcza tego kapitału pozostałaby niezmieniona.

Gdzie niema krzywdy, tam nie może być również zniechęcenia do dalszej kapitalizacji.

Natomiast przez utrzymanie stałości waluty wyżej wspomniana kategoria obywateli obdarzona została przez państwo specjalnym przywilejem, gwarantującym lichwiarskie zyski przy jednoczesnym powszechnym zubożeniu.

Nie trzeba chyba dowodzić niesprawiedliwości i niemoralności takich przywilejów.

Źle się przysłużyli Polsce ludzie, którzy perspektywą lichwiarskich zarobków nauczyć chcieli społeczeństwo kapitalizacji.

Życie wykazało pozatym, że i większość tych uprzywilejowanych została zawiedziona w swych rachubach, odzyskanie bowiem wierzytelności, a nawet odsetek stawało się w wielu wypadkach nierealne.

3) Obawa przed chaosem walutowym nie była również uzasadniona: sytuacja w roku 1931, a nawet jeszcze w 1936 w niczym nie była podobna do okresu powojennego, oraz okresu, t. zw. „prosperity", kiedy to na skutek wielkiego popytu ceny towarów szły stale w górę.

W takich warunkach bodziec dewaluacyjny mógł wywołać nieograniczony wzrost cen, czyli spadek pieniądza.

Natomiast w okresie kryzysu troską naszą był nadmierny spadek cen. Celem dewaluacji było podniesienie cen nominalnych do poprzedniego poziomu i przywrócenie przez to produkcji utraconej równowagi.

Aby uchronić się przed spekulacją na zniżkę waluty, należało stworzyć warunki w których spekulacja taka nie byłaby dla nikogo interesem. Mam na myśli przede wszystkim zniesienie t. zw. „klauzuli złota", która zabezpiecza znaczny procent wierzytelności oraz papierów procentowych. Przy dewaluacji kapitały te uniknęłyby koniecznej redukcji, osiągając zyski, nieuzasadnione, szkodliwe dla życia gospodarczego.

Niestety Polska nie poszła za przykładem Anglii. Mieliśmy ambicję stworzenia doskonalszej koncepcji walki z kryzysem. Koncepcją tą była metoda deflacyjna. Miała ona przywrócić zwichniętą równowagę gospodarczą drogą ustawowego obniżania t. zw. „sztywnych kosztów produkcji", oraz cen artykułów, które sztucznie utrzymywane były na wysokim poziomie.

Metoda — teoretycznie słuszna, życiowo niewykonalna: stałe opóźnianie się ustawodawcy z wydawaniem odpowiednich zarządzeń, przesadna ostrożność w skali tych zarządzeń, ograniczenie akcji oddłużeniowej wyłącznie prawie do jednej dziedziny gospodarstwa narodowego, t. j. do rolnictwa, niemożność jednoczesnego przeprowadzenia wszystkich posunięć, wreszcie rozpiętość w czasie między momentem wydania ustawy deflacyjnej, a wejściem jej w życie — wszystko to sprawiło, że straciliśmy kilka lat, a nie zdołaliśmy doprowadzić gospodarstwa narodowego do pełnej równowagi.

Dziś sprawa obniżki wartości pieniądza nie jest już tak paląca. Powszechny wzrost cen sprawił, że produkcja odzyskuje utraconą równowagę.

Czy jednak z tą chwilą zagadnienie dewaluacji przestało już być całkowicie aktualne?

Nie podzielam tego przeświadczenia.

W dobie oszałamiającego rozwoju gospodarczego, jaki obserwujemy w całym szeregu państw, samo przywrócenie równowagi naszym warsztatom wytwórczym nie może nas zadowolić.

Muszą one osiągnąć pełną dynamikę rozwoju.

Poprawa gospodarcza, którą dziś niewątpliwie konstatujemy nie stwarza jeszcze warunków intensywnego rozwoju, tembardziej, że wierzyciel, zwłaszcza ten z kredytu zagranicznego, pośpiesznie zgłasza swój udział w zwiększonych dochodach produkcji.

Ponieważ nie możemy podnosić cen wzłocie powyżej poziomu światowego, bo to zamknęłoby nam zagraniczne rynki zbytu, stajemy wobec konieczności dalszego obniżenia kosztów produkcji.

Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy da się to osiągnąć bez zmiany wartości pieniądza.

Jeżeli jeszcze dzisiaj mamy pozostać wierni deflacyjnej metodzie dostosowawczej, to w żadnym razie akcji tej nie możemy uważać za skończoną.

Cały szereg zagadnień, a z nich najważniejsze: zagadnienie redukcji przedkryzysowych sum dłużnych oraz dalszej wydatnej obniżki procentów w t. zw. „kredycie zorganizowanym" — pozostaje nadal w zawieszeniu i musi być jak najprędzej załatwione.

Zanalizowawszy system pieniężny, oparty na złocie, dochodzimy do wniosku, że:

1-o nie zabezpiecza on w Polsce stałości waluty,

2-o w okresie zwyżki wartości złota stał się przyczyną załamania życia gospodarczego,

3-o powodując ograniczenie działalności kredytowej banku emisyjnego, jest jedną z głównych przyczyn drożyzny kredytu w Polsce — a drożyzna kredytu, to uprzywilejowanie kapitału finansowego, wysoki jego udział w dochodzie społecznym kosztem twórczości,

4-o uniemożliwia dostosowanie polityki emisyjnej do konieczności rozwojowych gospodarstwa narodowego.

Sięgnijmy myślą w przyszość: dążymy do osiągnięcia wysokiego stanu produkcji, do wzmożenia konsumpcji przynajmniej do tego poziomu, jaki obserwujemy w państwach zachodu. Nastąpi wówczas olbrzymi wzrost obrotów gospodarczych, dla obsługi których konieczne będzie znaczne zwiększenie obiegu pieniężnego.

A zapas złota w banku emisyjnym? Czy będzie wzrastał równolegle do rozwoju gospodarstwa narodowego?

Przeciwnie: musimy być przygotowani na to, że może on nawet ulec uszczupleniu, wmożony bowiem ruch inwestycyjny powoduje zawsze zwiększenie importu, a więc odpływ złota zagranicę.

Stajemy wobec alternatywy: albo: musimy zrezygnować z dażenia do potęgi gospodarczej kraju, albo: uniezależnić obieg pieniężny od ilości złota w banku emisyjnym; zaś rolę złota ograniczyć do regulowania rozrachunków z zagranicą.

PROGRAM ŻYDOWSKIEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ
według
PROTOKÓŁÓW MĘDRCÓW SJONU

PROTOKÓŁ Nr. 20

Waluta złota. „Wiecie o tem, że waluta złota była zgubą dla państw, które ją wprowadziły, bowiem nie mogła zaspokoić popytu na pieniądze, tembardziej, że wycofaliśmy, o ile było to możliwe, złoto z obiegu".

Emisja pieniędzy. „Obecne emitowanie znaków pieniężnych nie odpowiada zapotrzebowaniu, to też nie może zaspokoić wszystkich potrzeb. **Emisje pieniędzy powinny być zastosowane do przyrostu ludności,** przyczem dzieci powinny być zaliczane również. Skontrolowanie emisji jest sprawą zasadniczą dla całego świata".

INŻ. ZBIGNIEW KARCZEWSKI

Fikcje, złoto i kokosy

Nieumiejętność zorganizowania wspólnej produkcji na wspólne cele doprowadziła Polskę do jej dzisiejszej bezbronności.

Do uruchomienia produkcji zbiorowej, oprócz człowieka, surowców i narzędzi materialnych niezbędne są jeszcze narzędzia m y ś l o w e, tj. trzy pojęcia niematerialne: kredyt, wierzytelność i pieniądz.

Głęboka ignorancja Polaków w zakresie tych trzech ostatnich narzędzi myślowych nie pozwoliła nam na uruchomienie polskiej produkcji przemysłowej.

Najwyżsi urzędnicy zarówno w administracji państwowej, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych stoją w dziedzinie tych pojęć na poziomie ciemnego średniowiecza, podczas gdy analogiczni urzędnicy w krajach ościennych opanowali te pojęcia w zupełności i uruchomili już dzięki tych pojęć znajomości olbrzymie produkcje zbiorowe, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie.

Nie mamy już czasu na długie rozważania w tym względzie i najlepiej będzie, jeżeli do zrozumienia tych pojęć myślowych posłużymy się paru przykładami.

Uruchomienie produkcji robotnika w fabryce:

Przed przystąpieniem do pracy w fabryce robotnik musi otrzymać do ręki surowce i narzędzia potrzebne do wykonania roboty. W tym celu *przed* rozpoczęciem pracy robotnik otrzymuje wraz z zamówieniem *znaczki (karty materiałowe, znaczki narzędziowe) na pobranie z magazynu fabrycznego potrzebnych narzędzi i surowców.* Znaczki te wykonane są z rozmaitych materiałów (papier, blacha metalowa), ważność tych znaczków nie zależy od materiału, z którego są wykonane, lecz od ich ilości w stosunku do stanu magazynu i od tego, czy po wykonaniu roboty zostają w należyty sposób wycofane. *Majstra lub kierownika, któryby zatrzymał fabrykę żądając dostarczenia złotych kart materiałowych nie tylko wyrzuconoby z miejsca, ale pociągnięto do odpowiedzialności za złośliwy sabotaż.*

Czy robotnik do otrzymania kart materiałowych potrzebuje mieć jakiś majątek osobisty lub wierzytelność zebraną drogą robienia uprzednio oszczędności? Nie. Robotnik ten nie potrzebuje mieć oszczędności ani wierzytelności musi mieć jedynie u właściciela fabryki *kredyt*, tj. wiarę, że robotę należycie i w terminie wykona. Wierzytelność lub oszczędność u robotnika może powstać dopiero po wykonaniu roboty. Nigdy przed tym.

To samo odnosi się również do robotnika zbiorowego, fabryka z tą różnicą, że kartą materiałową jest tutaj banknot państwowy, a magazynem fabrycznym — magazyn społeczny, tj. stan surowców i narzędzi będących do dyspozycji w kraju.

Czy właściciel fabryki musi mieć uzbieraną uprzednio drogą robienia oszczędności *wierzytelność* ażeby otrzymać banknot, tj. znaczek upoważniający do pobrania z magazynu społecznego potrzebnych do wykonania pracy surowców i narzędzi? Nie. Właściciel fabryki nie potrzebuje mieć uzbieranej drogą robienia uprzednio oszczędności w i e r z y t e l n o ś c i (k a p i t a ł u), potrzebuje jedynie mieć k r e d y t u rozdzielającego banknoty, tj. ostatecznie u Banku Emisyjnego. Kredyt tj. wiarę, że robotę należycie i w przewidzianym czasie wykona. *Czy banknot państwowy, ażeby był ważny i nie dewaluował się powinien być wykonany ze złota? Nie, gdyż ważność banknotu zależy jedynie od ilości, w której został emitowany w stosunku do stanu surowców i narzędzi w kraju, oraz od tego, czy po wykonaniu pracy i należytym rozdziale wykonanych towarów banknot zostaje wycofany, tj. wraca tam skąd wyszedł, tj. do Banku Emisyjnego.*

Gdyby złoto było emitowane jako pieniądz w ilościach niezgodnych z wyżej podanym stosunkiem do stanu towarów, to skolei pieniądz złoty zdewaluowałby się wobec towarów, mimo że był wykonany ze złota, a tylko stosunek pieniądza

do towaru decyduje o dewaluacji. Minister Skarbu ograniczający emisję banknotu ilością posiadanego złota, gdy w kraju nie brak surowców, narzędzi i robotników, daje dowód, że nie rozumie zupełnie istoty i dróg obiegowych banknotu, a nie rozumiejąc boi się banknotu wogóle używać. Minister taki powoduje zatrzymanie krajowej produkcji, złośliwe bo nieuzasadnione. Minister taki powinien być natychmiast usunięty i zastąpiony takim, który rozumie na czym polega ważność lub dewaluacja banknotu.

Prawo rządzące ważnością lub dewaluacją banknotu Państwa musi być tak zrozumiane przez Ministra Skarbu, jak prawo Newtona przez astronoma przy ocenianiu ruchów i położenia gwiazd.

Nie tak krótko i tak dosadnie nie potrafi tak tego prawa uzmysłowić, jak następujący przykład:

Administracja jednej z kolonii belgijskich w Kongo postanowiła otrzymać pewną ilość orzechów kokosowych rosnących w okolicznych puszczach. Zbiórkę i dostawę orzechów do administracji kolonii mogli wykonać tylko murzyni. Nie chcąc murzynów zmusić siłą zbrojną do wykonania tej pracy postanowiono produkcję tę „sfinansować".

Zrobiono to w następujący sposób:

1. Sprowadzono z drukarni Banku Emisyjnego w Belgii potrzebną ilość świeżo wydrukuwanych banknotów.
2. Wydano i ogłoszono murzynom; następujące rozporządzenie: każdy dorosły murzyn ma zapłacić za rok od dnia ogłoszenia dekretu 20 franków podatku.
3. Ogłoszono drugie oświadczenie: administracja tejże kolonii kupuje orzechy kokosowe po ustalonej cenie. Cenę za kilo ustalono taką, że gdy murzyn poszedł z rodziną do lasu, to przez miesiąc nie przemęczając się, uzbierał ilość orzechów wynoszącą w sumie 20 franków.

W tejże kolonii istniał sprawnie działający system ściągania podatków przy pomocy sekwestratorów. Przedmiotem sekwestru były żony murzynów, gdyż innego majątku murzyn nie posiadał nie licząc chaty, z której sekwestru nic sobie nie robił. Znając sprawność sekwestratorów murzyn nabierał przekonania, że w ciągu roku 20 franków będzie musiał zapłacić. Po pewnym czasie myślenia murzyn dochodził do odkrycia, że żądane 20 franków może otrzymać za uzbierane i sprzedane od administracji orzechy. Zbierał więc przy pomocy rodziny orzechy i odnosił do administracji kolonii, otrzymując wzamian 20 franków. Te 20 franków zanosił natychmiast do urzędu podatkowego, zwalniając się w ten sposób od groźby sekwestratora. Tak zostało przeprowadzone „sfinansowanie" produkcji zbioru i dostawy orzechów kokosowych.

Przykład powyższy wykazuje jasno, że wartość banknotu nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek pokryciem złotem czy innem, że natomiast podstawą wartości emitowanego banknotu był sekwestrator.

W takim państwie nie istnieje kwestia braku pieniądza. Zdolność produkcyjna takiego państwa ograniczona jest jedynie ilością robotników, surowców i narzędzi.

WŁADYSŁAW KASZUBSKI

Polityka finansowa państwa

Oficjalna polityka finansowa Polski z ortodoksyjnym uporem kroczy po linii starych form. Stare pokolenie, wychowane na jeszcze starszych podręcznikach ekonomii, nie może wyczuć, ani zrozumieć dziejowego PRZEŁOMU w stosunkach gospodarczych świata. Nowe formy są im bądź nieznane, bądź też ogarnia ich lęk przed odpowiedzialnością za skutki w wypadku niepowodzenia podjętej akcji, lęk, który jest cechą charakterystyczną nie tylko naszej, lecz każdej biurokracji. Skutki takiego nastawienia i braku inicjatywy są widoczne w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego, są zwłaszcza widoczne w ze-

stawieniu z wynikami twórczej pracy innych narodów, które stare teorie ekonomiczne z trzaskiem porzuciły, wprowadzając nowy typ organizacji finansowej.

Jak oni bronią starych form, tak my również z ortodoksyjnym uporem walczymy od wielu lat o wprowadzenie w Polsce nowych.

Ale sprawa staje się groźna. Na horyzoncie europejskim piętrzą się groźne chmury wojenne. Sąsiedzi nasi są przygotowani do najazdu. Boją się jeszcze, pomni niedawnej przegranej. Ale w miarę wzrastania na siłach są coraz śmielsi. *Powstrzyma ich od napadu tylko przekonanie, że nie jesteśmy bezbronni, że jesteśmy przygotowani odeprzeć każdy atak.*

Siłę tę zdobędziemy uruchamiając pracę naszych rąk, które są bogactwem Narodu i organizując planowe wieloletnie wielkie Roboty Publiczne. Paliwem — że tak powiem — do wykonania tych zamierzeń są należycie zorganizowane finanse państwa. Walcząc o te finanse dla Polski oddawna, podajemy poniżej zebrane i uporządkowane przyczyny zła i środki naprawy. Zacznijmy, przede wszystkiem, od wyjaśnienia, czem jest złoto w życiu gospodarczym państwa.

ZŁOTO.

Czem jest złoto, jakie zadanie spełnia w życiu gospodarczym świata, czy jest koniecznym w życiu gospodarczym państwa? Pytania te stawia sobie ekonomista w związku z kaprysem w swoim kraju i szukaniem dróg wyjścia z niego.

Złoto jest towarem. Ma ono swoich przemysłowców kopalnianych i stałych robotników, a W. Brytania, która produkuje około 27% całej ilości złota, urządziła mu w Londynie giełdę, jak my zboża, lub mięsa. Produkcja złota ulega wahaniom konjunkturalnym w równym stopniu jak inne towary, np. kryzys wpłynął dodatnio na zwiększenie produkcji, stała się ona bowiem rentowną wskutek spadku cen produktów rolnych, przemysłowych i robocizny, natomiast złoto wartość swoją utrzymało, bowiem banki emisyjne, które są głównymi odbiorcami tego towaru, płacą i dziś dawniej ustalone ceny.

Złoto służyło w czasach liberalnej polityki ekonomicznej w celach wyrównania w całym świecie poziomu cen. Z chwilą wprowadzenia waluty złotej gospodarstwo narodowe zostaje oddane przy wymienionym systemie ekonomicznym na łaskę polityki bankowej innych państw. „Waluta złota, jak mówi prof. Fisher (Złudy Pieniądza, str. 133) stwarza poprostu naczynia połączone, za pomocą których rezerwoary pieniężne wszystkich krajów o walucie zotej zostają z sobą w takiej łączności, iż może przepływać przez nie swobodnie tam i z powrotem dla utrzymania wszędzie jednego poziomu".

Waluta złota tego zadania obecnie nie spełnia, ponieważ wszystkie państwa porzuciły doktrynę wolności ekonomicznej i wszelkiego rodzaju zakazami uniemożliwiają cyrkulację towarów i pracy, a więc i złota.

Złoto miało spełnić jeszcze inne zadania. P. Leon Mikołajczyk w pracy swej „Quo vadis Polonia", str. III podaje co następuje: *W roku 1860 założył nie byle kto, bo agent giełdowy Mordachaj międzynarodowy związek finansiery, oparty na gromadzeniu złota.* „La Vita Italiana" z dn. 15 maja 1921 roku tak pomiędzy innymi cytuje urywki z programu prac owego stowarzyszenia:

> Zadaniem członków jest dążenie do gromadzenia złota, a celem związku eksploatacja głupich narodów i panowanie nad światem. Czonkowie t. zw. „Międzynarodowi" — Związku międzynarodowego kapitalistów, operują za pomocą krajów anglosaskich, celem opanowania ekonomicznego krajów słowiańskich, łacińskich i innych ras kuli ziemskiej".

A jakie zadanie międzypaństwowe spełnia złoto obecnie? Jeden ze znawców sprawy złota, dyrektor Feliks Młynarski, w Kurjerze Warszawskim Nr. 102 z 1935 r. podaje, że złoto spełnia obecnie następujące zadania: 1) jest ono bogactwem, które się daje najłatwiej gromadzić i chować, 2) jest ono niezbędne dla regulowania płatności zagranicznych, wynikających z bierności bilansowej i 3) jest ono potrzebne podczas wojny dla zakupu sprzętu wojennego. Zadania powyższe spełnić może dlatego, ponieważ jest bezkonkurencyjnym co do zalet technicznych towarem mającym usta-

łoną wartość pieniężną na rynku międzynarodowym.

Zgadzając się najzupełniej z tezami p. Młynarskiego co do konieczności posiadania pewnej ilości złota, jako rezerwy, niezbędnej na wszelki wypadek dla wykonania punktów ad 1 i 2, nie znajduję jednak, aby p. Młynarski, czy też inni ekonomiści tego kierunku, usiłowali uzasadnić potrzebę złota przy wewnętrznych operacjach pieniężnych. To jest odcinek, który w dyskusji się pomija. P. Młynarski nie wyjaśnia dlaczego potrzebne jest złoto przy budowie np. rzeźni miejskiej w Warszawie. Do budowy potrzebne są gwoździe, deski, cement, wapno, belki, piasek, żelazo, robotnik i inżynier, co posiadamy w kraju w nadmiarze. Czy do tej budowy konieczne są franki, dolary lub funty szterlingi? *Czy koniecznie na tem musi zarobić wspomniany Mordachaj? Czy nie mógłby z powodzeniem zastąpić Mordachaja Bank Polski, lub upoważniony przez Rząd Bank Gospodarstwa Krajowego?*

Na przeszkodzie temu stoi sugestia teorji Mordachaja. Przy jej pomocy staje się nietrudnem opanować lwią część gospodarstwa narodowego przez czynnik obcy.

Gdyby chociaż za tak wielką cenę złoto spełniało w kraju przeznaczone mu zadanie. Możemy stwierdzić na podstawie dotychczasowego doświadczenia, że waluta, oparta o złoto, ujęta w ramy statutowe, nie spełnia 2-ch kardynalnych zadań: *1) nie zabezpiecza stałości cen i 2) nie umożliwia dostosowania kredytu do istotnych potrzeb życia gospodarczego.* Stałość cen została podważona przez ciągłe skoki cen płodów rolnych, a kredyt i obieg pieniężny od r. 1929 nie wzrósł, mimo zwiększenia się dóbr i ludności. Skutki powyższe są widoczne. Prof. Fischer („Złudy Pieniędza", str. 134) tak o tem pisze: „Gdyby np. wciągu najbliższych lat 10-ciu złota przybyło tak skąpo, że nasze rezerwy złote moglibyśmy zaledwie utrzymać na wysokości minimum, to dalszemu rozszerzeniu kredytu stanęłyby automatycznie na przeszkodzie przepisy ustawowe nawet wówczas, gdyby życie gospodarcze wymagało takiego dalszego rozszerzenia. Strumień dóbr przeszedłby rozmiarami strumień pieniężny, poziom cen spadłby i mielibyśmy depresję gospodarczą, bezrobocie i wszystkie te inne szkodliwe skutki, jakie są nieuniknionem następstwem każdej poważniejszej deflacji".

RZĄD A ZŁOTO.

Rząd wprowadził Centralę Dewiz, ograniczając wywóz złota, dewiz zagranicznych i złotego Polskiego. System złota jako podstawa waluty, został w dalszym ciągu utrzymany. Bank Polski co dekadę ogłasza w pismach, jaki stosunek procentowy stanowią banknoty do posiadanego złota, normując obieg w granicach statutowych. Z tych informacji Banku i z Rocznika Statystycznego dowiadujemy się, co następuje:

	Obieg banknotów i bilonu wynosił	Stan złota i dewiz zagran.	Polska posiada ludności
Na 31/12 28 r.	1.539 mil. zł.	1.335 mil. zł.	około 30 mil.
„ „ 31 r.	1.459 „ „	813 „ „	32.107.3 tys.
„ „ 36 r,	1.462 „ „	423 „ „	34.2 mil.

Powyższe dane stwierdzają, że od 1928 r. przybyło ludności z górą 4 miliony osób, a obieg banknotów i bilonu łącznie zmniejszył się o 77 mil. zł. Złota i dewiz w tym czasie ubyło na kwotę zł. 912 mil. Od roku 1928 przybyło w Polsce wiele fabryk, sklepów, zakładów rzemieślniczych i t. p. a pieniędzy ubyło, czyli strumień dóbr przeszedł rozmiarami strumień pieniężny.

P. R. Mc. Kenna, dawny kanclerz Brytyjskiego Skarbu państwa, w miesięcznym przeglądzie Midland Banku za styczeń — luty 1937 r. tak podaje o polityce finansowej Banku Anglii: „Bank of Englad zawdzięcza swe istnienie w ciągu ostatnich 80 lat temu, że statut bankowy w 1844 r., który miał na celu panowanie nad sytuacją kredytową, zawsze zawieszano w czasie przesileń, aby umożliwić lepsze dostosowanie kredytu do potrzeb życia gospodarczego, zamiast ograniczać go samowolnie, jak tego żąda statut — do wielkości zapasów złota".

Jeśli przyjmiemy, że w roku 1928 i w następnych latach w Polsce kursowały obok biletów Banku Polskiego obce waluty, a zwłaszcza dolary, których war-

tości obliczano na 500 mil. zł., a których obecnie w obiegu niema, to okaże się, że obieg pieniężny zmniejszył się bardzo poważnie. *Wynosił on na głowę mieszkańca w 1928 r. zł. 68, a na 31/12—36 r. już tylko 43 zł.* Gdy jednak weźmiemy jeszcze pod uwagę tezauryzację pieniądza, to obieg pieniężny będący w obrocie w czasie obecnym wynosi znacznie mniej, niż 43 zł. *Jest on najniższy z pośród krajów Europy, a stan ten zawdzięczamy hołdowaniu bóstwu złotego cielca.*

W JAKI SPOSÓB ROZWIĄZANO SPRAWĘ FINANSOWĄ W INNYCH KRAJACH.

Inne kraje, jak np. Włochy, Węgry, Niemcy nie posiadają tak jak i Polska kopalni złota, a mimo to wykazują wielką prężność gospodarczą. Z podziwem przyglądamy się olbrzymim wysiłkom twórczym tych państw we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, wzrastanie ich znaczenia w życiu międzynarodowym, entuzjazm ludności w stosunku do państwa itd., itd.

Przyglądając się bliżej przyczynom powstania tych zjawisk w życiu wymienionych narodów, stwierdzić należy, iż zawdzięczają one zrozumieniu znaczenia:

1) *uruchomienia pracy,*

2) *organizacji pieniądza w państwie.*

Weźmy np. Włochy. Posiadają one pozornie pieniądz oparty o złoto. Bank Państwa wykazał na 31/12—36 r. złota na sumę 3.959 mil. lirów. Obieg biletów bankowych w tym czacie wynosił 16.525 mil. lirów. Te cyfry podaje Mały Rocznik Statystyczny.

Inne źródła dają nam więcej wiadomości. Prof. Uniwersytetu Lubelskiego, Dr. Witold Krzyżanowski w pracy swej „Polityka Ekonomiczna Faszyzmu“ str. 309 stwierdza, że Włochy posiłkują się Bonami Skarbowemi, których początkowo wypuścili na sumę 32. 757 mil. lirów, zamieniwszy je w roku 1926 na oprocentowane obligacje państwowe. Dla ożywienia życia gospodarczego. Włosi ponownie zaczęli wydawać bony, jako pieniądz pomocniczy, których wypuszczono już w roku 1931 na sumę 11.986 mil. lirów.

Włosi stosują system wypuszczania bonów skarbowych na rynek na cele wielkich robót publicznych, a następnie ściągania ich drogą pożyczek. Włosi winni są swym obywatelom, jak głosi to samo źródło, w roku 1931/32 — 95.353 mil. lirów, a obsługa długów w 1930/31 r. wynosi 4.603 mil. lirów.

Preliminarz — pisze prof. Krzyżanowski — str. 308 układa się na podstawie prowizorycznych wyników finansowych wykonywanego budżetu. Budżet włoski oparty jest na zasadzie jedności. *tj. wszystkie wydatki i dochody państwa są w nim uwidocznione.* Wyjątkiem od tej zasady budżetowania brutto jest wpisywanie od 1928/29 r. tylko strat, lub zysków nowoutworzonego przedsiębiorstwa monopoli państwowych i autonomicznego przedsiębiorstwa budowy dróg. Jednak po dziś dzień inwestycje, lub deficyty kolejowe mieszczą się w ogólnym budżecie“.

Wysokość budżetu wynosi około 20 miliardów lirów:

Obieg biletów bankowych w 1931 r. wynosił	lirów	14.295 mil.
Bonów Skarbowych	„	11.986 „
Razem	lirów	26.281 mil.

Otrzymujemy z zestawienia obiegu biletów bankowych i bonów skarbowych z wysokością budżetów nadwyżkę obiegu nad budżetem z górą o 6 miliardów lirów.

U nas obieg wynosi na 31/12 — 36 1.462 mil. zł., a budżet państwa wraz z budżetem inwestycyjnym z górą 3 miliardów złotych. Jest więc budżet większy od obiegu z górą dwukrotnie.

Z zestawienia cyfr włoskich z naszymi ustalić łatwo, gdzie leży źródło powodzenia, a gdzie kryzysu gospodarczego.

Węgrzy, przeciwdziałając się deflacji, użyli dla pobudzenia życia gospodarczego również, jak Włosi, bonów skarbowych, udzielając prawa wypuszczenia bonów nawet większym miastom. Kraj 9 miljonowy, zniszczony przez wojnę, na inwestycje wydaje 400 mil. zł. rocznie. (Odczyt dyr. Polsko-Węgierskiej Izby Handlowej p. Drozdowskiego w Lidze Odrodzenia Gospodarczego Polski w dn. 7/3—1936 r.).

Niemcy przy budżecie 6.700 mil. mk. posiadały około 6 mil. bezrobotnych. Prowadziły klasyczną politykę ekonomiczną, opierając walutę swoją o złoto.

Po dojściu do władzy stronnictwa Narodowo-Socjalistycznego już w pierwszym roku budżet zwiększono do 9.700 mil. mk., a obecnie wynosi on 18.600 mil. mk. Liczba bezrobotnych zmalała do przedwojennej cyfry 530 tys., a ożywienie gospodarcze jest widoczne we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego.

Czemu Niemcy zawdzięczają ten postęp gospodarczy?

System pieniężny w Niemczech jest oparty ustawowo o złoto, jednak wprowadzona w 1924 . Reichsmarka posiada pokrycie zaledwie niecałe 1½% w złocie. (Obieg biletów Bankowych wynosi w 1936 r. 4.980 mil. mk., a złota Bank Rzeszy wykazał 66 mil. mk.). Państwo wprowadziło do obiegu Rentenmarki Bony Skarbowe i Weksle Pracy, które pełnią funkcje pieniędzy pomocniczych. Bank Rzeszy wykazuje biletów obiegowych 4.980 mil. mk., na r-ku weksli 5.510 mil. mk. Suma ogólna obiegu nie jest znana. Drogą odpowiedniej polityki kredytowo-pienieżnej wytwarza się nowe wartości, przedewszystkiem wojenne. *Powiększony obieg pieniężny i wzrastające obroty wytwarzają także konjunkturę dla skarbu państwa, który w ciagu 3 i ½ lat władania Narodowo-Socialistycznego powiększył swój budżet o kwotę 13 miliardów marek bez podniesienia stawek obciążenia dochodu społecznego.*

Wymienione pojęcia finansowe umożliwiły Niemcom uzbrojenie się po uszy, rozbudzenie w ludzie niemieckim zaufania do władz i stworzenia potęgi militarnej, jakiej Niemcy jeszcze nie miały. Niemcy ponownie weszły w orbitę interesów międzynarodowych, jako czynnik równy największym mocarstwom świata.

Niemieccy historycy (czy nie na rozkaz, sięgający do pradziadów, wywodząc, że lud germański zamieszkiwał niegdyś obecne ziemie polskie aż do Bugu. Ma to prawdopodobnie być podstawą do zagarnięcia tych ziem w chwili stosownej. Potęga więc Niemiecka, wzmocniona nową polityką ekonomiczną, zagraża w pierwszym rzędzie Polsce. Jeżeli nie wykażemy w tym okresie dziejowym odpowiedniej aktywności gospodarczej, zagrożenie niemieckie może okazać się w skutkach niezwykle niebezpieczne.

Anglia, ojczyzna „gold standartu“ i aktu Peela, ustalającego zasadę całkowitego pokrycia banknotów złotem, wprowadza do obiegu obok not Banku Angielskiego, wynoszącego 150 mil. funt. szterl. nieubezpieczone złotem „courrency notes“ na 290 mil. fun. szter.

Najbardziej uproszczony system pieniężny istnieje w Z. S. R. R. Ustala się tam zdolność wytwórcza pracy, „Gosplan“ projektuje kilkoletnią produkcję, lub nowy warsztat pracy, a Bank otwiera na ten cel kredyt. Przy takim systemie produkcja fabryczna w stosunku do przedwojennej, wzrosła 7-mio krotnie. *Nadmiaru pieniędzy niema gdyż Rząd ściąga pieniądze natychmiast w formie podatku obrotowego, nakładanego na towary, sprzedawane we własnych sklepach.*

Jak wysoki jest ten podatek świadczyć może następujący przykład. Władze płacą za żyto 6 — 7 rb. za kwintal, a sprzedają mąkę w sklepach po 85 kop. za kg., czyli za kwintal mąki 85 rb. Względną stałość cen utrzymuje się przy pomocy regulacji podaży i popytu towaru, oraz regulowaniem obiegu przy pomocy wspomnianego podatku obrotowego.

Wypuszczany w tym komunistycznym państwie obieg pieniężny ma podwójne cele:

1) wytwarzanie nowych wartości,

2) usługę przy wymianie.

Miernikiem wartości jest *rozporządzenie*, ustalające ceny na artykuły, które z góry są monopolowe, jak u nas, tytoń, spirytus i sól.

Liga Narodów w publikacji pod tytułem „Pieniądz i Bankowość“ wykazuje, że „żadnemu krajowi nie udało się dotąd przezwyciężyć kryzysu inaczej, jak na drodze polityki ekspansji pieniężnej“.

Tylko w Polsce Minister Skarbu radzi, aby nie stwarzać warunków do wydawania pieniędzy. Ale trudno, bez pieniędzy wóz gospodarczy nie ruszy...

NASZE ŚRODKI NAPRAWY.

Zagadnienie waluty w życiu gospodarczem państwa zostało wyjaśnione o tyle, że wiemy już o skutkach zażegnania kryzysu przy pomocy waluty w wielu krajach, i że skutki te są dodatnie. Każdy kraj szuka własnych dróg wyj-

ścia z kryzysu i dlatego każdy z nich ma swoją własną politykę finansową.

Musimy stworzyć zasady, któreby państwo nie krępowały przy wypuszczaniu banknotów i bilonu na istotne potrzeby kredytowe gospodarstwa publicznego i kredytowego Polski. Musimy więc przyjąć następujące zasady:

1. Podstawą wysokości obiegu pieniężnego nie jest złoto, lecz potrzeby kredytowe kraju. Brak złota w Banku Polskim nie może być powodem ograniczenia obiegu pieniężnego. Celem panowania nad sytuacją kredytową, statut Banku Polskiego winien być zawieszony.

2. Regulowanie obiegu pieniężnego (przy utrzymaniu stałości waluty) może się odbywać przy odpowiednim systemie podatkowym, pożyczek wewnętrznych i kapitalizacji państwowej.

3. Podniesienie się gospodarcze kraju może być dokonane wolą Państwa, a nie wolą i swobodną grą sił gospodarczych. Jako skutek tej zasady Państwo może korzystać z kredytu publicznego na swoje potrzeby natury gospodarczej. Udzielone kredyty w żadnym razie nie mogą iść na cele konsumcyjne.

4. Podstawą prężności gospodarczej Polski są wieloletnie Wielkie Roboty Publiczne.

5. Polska może rozwijać się jedynie w ramach zamkniętego gospodarstwa narodowego. Rozwiązanie zagadnienia poszukujących pracy jest obowiązkiem Państwa.

6. Obroty handlowe w stosunkach międzynarodowych winny być oparte na zasadach wzajemnej wymiany towarowej. Salda mogą być przenoszone na rok następny do wyrównania. Spłata wierzycieli zagranicznych może być dokonywana tylko z normalnych nadwyżek bilansu handlowego, a nie z wyprzedaży dobra narodowego.

Przyjąwszy powyższe zasady za podstawę polityki finansowej polski, trzeba stwierdzić, na podstawie całokształtu niniejszych wywodów, że obieg banknotów i bilonu w łącznej sumie 1.426 mil. zł. w stosunku do potrzeb kredytowych i inwestycyjnych gospodarstwa publicznego i prywatnego polski jest za mały. Należy spowodować zmianę art. 51, 52, 53 p.c. 55 i 63 p.b. statutu Banku Polskiego w kierunku rozszerzenia kredytu i zmniejszenia stopy procentowej. Dzisiejsza stopa procentowa w granicach 5%, jest polityką, dającą pierwszeństwo kapitałowi ruchomemu przed inwestycyjnym ze szkodą dla **ludzi inicjatywy** i czynu.

„Demagogia“ w Gospodarce Narodowej

W Nr. 18 i 19 „Gospodarki Narodowej“ ukazała się wzmianka zatytułowana „Front demagogii“, a podpisana literami t. k. Szanowny autor, wedle stylu i treści sądząc, dyrektor departamentu jednego z ministerstw ma rację, jest w tej notatce „troszkę demagogii“.

Nie przypuszcza jednak pewnie sam autor, że jest w niej przedewszystkiem dużo prawdy. Naturalnie działalność agrarna ministerstwa rolnictwa tworząca gospodarstwa drobne i nadmiernie zadłużone, rozbudzająca apetyty na obdarowanie ziemią, każdego kto jej pożąda, a nie będąca w stanie zaspokoić tych apetytów, przyczynia się do wzrostu szans realizowania ustroju komunistycznego, przez swą treść gospodarczą i przez oddziaływanie na psychikę mas, a nie przez to, że ktoś naiwny porównywuje słowa: „zespół kolektyw“.

Naturalnie diałalność konserwy wrogiej wszelkim reformom społecznym, broniącej nietyle stanu posiadania ziemi przez szlachtę, co jej się nie udaje notorycznie, ile liberalno-kapitalistycznego ustroju gospodarczego, co jej się w przymierzu z żydami czasami udaje, przyczynia się do wzrostu nastrojów komunistycznych w masach. Zbytni szum koło zagadnienia reformy rolnej, odwracając uwagę społeczeństwa polskiego, od zagadnienia żydowskiego i wprowadzając ostre walki wewnętrzne wśród Polaków, a więc osłabiając ich; idzie na rękę polityce żydowskiej.

Dlatego jedne żydy podjudzają konserwę w walce z p. ministrem Poniatowskim, (specjalny grudniowy 1936 r. numer „Polityki Gospodarczej“ p. Stanisława Lauterbacha, poświęcony reformie rolnej i stałe wzmianki przeciw polity-

ce p. Poniatowskiego w tym piśmie, z entuzjazmem przedrukowywane przez wszystkie organy Konserwy. Dlatego drugie żydy podjudzają „polską demokrację", cały polski „fołksfront" i niektórych polskich radykałów w nienawiści do ziemian i w chęci zniszczenia wszelkich zdrowych gospodarstw rolnych, zapowiadających ich posiadaczom niezależność ekonomiczną i polityczną od „obcych agentur", międzynarodowej finansiery. Dlatego zagadnienie reformy rolnej nie może się wiecznie ślimaczyć i stanowić ropiejącej rany na organizmie gospodarki polskiej. Dlatego reforma rolna a ściślej mówiąc „Naprawa Ustroju Rolnego", uzdrawiająca jak największą ilość gospodarstw rolnych, powinna być szybko i sprawnie dokonana. Zagadnienie to nie będzie wówczas stanowić dywersji w walnej wojnie, jaką Naród Polski toczy o zdobycie niepodległości gospodarczej.

Sprytne żydki pieką przy tym pieczeń: zwalczają ministra, który dzielnie z uporem walczy o skuteczne preferencje dla polskich surowców włókienniczych, co nie jest przyjemne przyjaciołom p. Lauterbacha: senatorowi Heymanowi — Jareckiemu, Eitingonowi, Kohnowi (temu z Widzewskiej manufaktury).

Żydy pasożytują w jednych latach na gospodarstwach folwarcznych, wykupując za bezcen od bankrutujących ziemian, zboże, antyki, biżuterie, a w końcu i ziemię, w innych latach (nieurodzaju pasz) pasożytują na gospodarstwach chłopskich, wykupując za bezcen bydło i inną żywinę, najczęściej pasożytują na jednych i drugich.

Bronić się mogą przed wyzyskiem pośredniczym, lichwiarskim, kontyngentowym tylko zdrowe niezadłużone, posiadające dostateczną ilość kapitału gospodarstwa włościańskie i ziemiańskie.

Polityka gospodarcza Państwa musi dążyć do uzdrowienia jak największej ilości gospodarstw rolnych w Polsce. Cel ten będzie osiągnięty, gdy dokonamy naprawy ustroju rolnego i gdy dbać będziemy, aby przez opłacalność wytwórczości rolnej, przy niskich cenach i dużej wydajności osiągnąć jak największą stałość stosunków gospodarczych na wsi.

O budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego

W dniu 18 listopada 1937 r. dr. Władysław Kosieradzki wygłosił odczyt p. t. „Jakimi drogami doszedłem do ułożenia planu Centralnego Okręgu Przemysłowego".

Prelegent stwierdził, że do koncepcji Centralnego Okręgu — przedstawionej władzom wojskowym w memoriale z dn. 15 XI 1936 r.—doszedł stopniowo, prowadząc studia nad zagadnieniami gospodarczymi, związanymi z obroną Państwa. Zagadnienia te łączą się ściśle ze sprawą inwenstycyj. Jeszcze w ubiegłym roku teoria i praktyka polityki inwestycyjnej znajdowała się u nas na bezdrożach. Nieomal wszystkie publikacje, propagujące wzmożenie ruchu inwestycyjnego, wychodziły z założenia, że kryzys należy przezwyciężyć przez powiększenie konsumpcji mas, do czego najlepszą drogą byłoby powiększenie emisji środków obiegowych. Wobec tego najcelowsze miały być inwestycje, przy których największa liczba bezrobotnych znalazłaby pracę. Natomiast całkiem zdawkowo odpowiadano na pytanie co, gdzie i w jakiej kolejności robić. To podejście do sprawy było tym dziwniejsze, że zwolennicy wzmożenia ruchu inwestycyjnego uważali się przeważnie za wyznawców gospodarki planowej, która przecież składa na barki władzy państwowej obowiązek sharmonizowania różnych czynników życia gospodarczego. Tzw. wielka narada gospodarcza z 1936 r. daje świadectwo, jak dalece zagadnienia inwestycyjne niedojrzały jeszcze wówczas w opinii sfer gospodarczych. Na tle całkiem abstrakcyjnej dyskusji uwydatniła się między sferami rolniczymi i przemysłowymi różnica zdań, która uniemożliwiła nawet powzięcie wspólnej rezolucji.

Doc. Kosieradzki rozpoczął swą pracę nie od uogólnień, lecz od analizy rodzaju i metod inwestycyj, dokonanych w poprzednich okresach budżetowych. Takie badanie „od dołu" nie mogło opierać się na oficjalnych statystykach, które dają zupełnie błędny obraz rzeczywistości.

Wobec tego, że przed przyjęciem przez Rząd planu Centralnego Okręgu, inwestycje były prowadzone przede wszystkim za pośrednictwem ciał komunalnych i funduszu pracy, prelegent zbadał kilkadziesiąt budżetów gmin, wydziałów powiatowych i miast. Z budżetów tych wynikało, że przyjęty system dokonywania inwestycyj zwichnął prawidłowość gospodarki komunalnej. Ciała samorządowe przerzuciły nietylko wszelkie inwestycje, ale także renowacje lub nawet wydatki rzeczowe do budżetów nadzwyczajnych, finansowanych z subwencji i kredytów publicznych, a stosunkowo bardzo wielkie budżety zwyczajne obejmowały jedynie wydatki konsumpcyjne. Twierdzenie to prelegent zilustrował przykładami, omawiając kilka budżetów. Trudno odmówić pożyteczności takim inwestycjom, jak kanalizacja, wodociągi, naprawa bruków i t. p. Zbadanie jednak *całokształtu działalności inwestycyjnej, prowadzonej przez ciała komunalne i fundusz pracy prowadzi do wniosku, że inwestycje dokonywane były bez żadnej myśli przewodniej. Nie wpływały one wcale, bądź prawie wcale, na wzmożenie obronności Państwa. Wobec przyjętych metod finansowania, nie przyczyniły się do ożywienia gospodarczego. Nie miały też te inwestycje — ze względu na swój charakter — siły pobudzającej życie gospodarcze.*

Ułożenie jakiegokolwiek planu wymaga przede wszystkim określenia celu, do którego dąży się. Doc. Kosieradzki wytknął sobie jako cel opracowania planu gospodarczego, wzmacniającego potencjał wojenno-gospodarczy Państwa. Należało zatym zbadać zdolność mobilizacyjną gospodarstwa polskiego. I tutaj oficjalne statystyki mówią niewiele i trzeba analizować poszczególne gałęzie gospodarstwa „od dołu". Tytułem przykładu prelegent przedstawił zagadnienia mobilizacyjne przemysłu metalowego przetwórczego, najdonioślejszej dziedziny przemysłu podczas wojny. Doc. Kosieradzki, wspólnie z inż. Pawłem Kosieradzkim, obliczył zdolność mobilizacyjną przemysłu metalowego przetwórczego, uwzględniając położenie fabryk, ich kwalifikacje wytwórcze, konieczność zaspokojenia minimum potrzeb gospodarczych kraju, nieuniknione przerwy w pracy i t. p. Wyniki tych badań, potwierdzone także w zakresie innych gałęzi przemysłu, prowadziły do wniosku, że najbardziej palącą koniecznością Polski jest wzmożenie zdolności produkcyjnej przemysłu, z uwzględnieniem ziem centralnych, jako siedziby nowych fabryk

Ze studiów szczegółowych z całą ścisłością można już było wyprowadzić wnioski ogólne. Akcja zbrojeniowa w kraju niedostatecznie uprzemysłowionym, niezmotoryzowanym oraz pozbawionym środków komunikacyjnych i racjonalnych urządzeń techniczno-handlowych powinna wywrzeć skutki dobroczynne na rozwój gospodarczy. Należy tylko uzgodnić zamierzenia zbrojeniowe z potrzebami gospodarstwa i oprzeć plan na zasadach, które nie zdezorganizowałyby finansów państwa.

Wobec integralnego charakteru wojny współczesnej, przygotowanie do wojny jest najlepszym kryterium stanu gospodarki, jej potrzeb i najstosowniejszych dróg rozwoju. Program przygotowania do wojny, którego kierunek jest wytyczony przez naturę samą gospodarki naszej, najlepiej może pogodzić sprzeczne poglądy na sprawę inwestycyj.

Jesienią ub. roku zwróciły się do doc. Kosieradzkiego miarodajne czynniki wojskowe o opracowanie zasad planu gospodarczego, uwzględniającego obronność państwa. Prelegent podkreślił, że nie dość było wysunąć zasadnicze tezy o łączności armii i gospodarki oraz o konieczności szybkiej rozbudowy sił produkcyjnych kraju. Trzeba było objąć wszystkie proponowane posunięcia wspólną ideą, która konkretyzowałaby program w oczach całego społeczeństwa. Z tej przesłanki wynika ułożona przez prelegenta koncepcja Centralnego Okręgu Przemysłowego, którą rozwinął w memoriale z 15 listopada 1936 r.

Jest to okoliczność nader szczęśliwa dla Polski, że program może być realizowany na obszarze, którego położenie i właściwości naturalne pozwalają uzyskać jaknajlepsze sharmonizowanie czynników wojskowych, surowcowych, energetycznych, przemysłowych, komunikacyjnych i rolniczych.

Prelegent dokonał następnie pobieżnego przeglądu najistotniejszych zagadnień Centralnego Okręgu i określił, ja-

kie prace należy uważać za minimum, które należałoby wykonać w ciągu najbliższych lat kilku. Porównując koszt przypuszczalny owego minimum i sumy zużyte w bież. roku na budowę Okręgu, widzi się, że budowa minimum — przy obecnym nasileniu prac — musiałaby trwać przez okres życia całego pokolenia. Zdaniem prelegenta rozciągnięcie prac minimalnych na tak długi okres czasu jest niedopuszczalne w obecnym położeniu międzynarodowym Polski. Konieczny jest taki program, który wprzągłby siły całego społeczeństwa w celu stworzenia okręgu w tempie, narzuconym przez postulat bezpieczeństwa kraju.

Schacht ohne Macht!

Dymisja dr. Hjalmara Schachta jest przedewszystkiem posunięciem taktycznym, rodzajem ekonomicznego szantażu. Odsunięto bowiem (bardziej pozornie) człowieka, o którym międzynarodowa finansiera miała urobiony sąd, jako o człowieku skłonnym, w pewnych wypadkach, do ustępstw i rozmów. Dr Schacht zawsze gotów był płacić, tylko nigdy nie miał pieniędzy. Obietnicą płacenia umiał zawsze szachować różnych wierzycieli, wyjednywując wzamian za mgliste przyrzeczenia różne ulgi i ułatwienia. Dr. Schacht był „księciem oportunizmu". Tytuł ten po śmierci Lenina należał słusznie do dyrektora czy dyktatora niemieckiej gospodarki. Dr. Schacht doprowadził oportunizm do mistrzowstwa, aż wreszcie padł jego ofiarą. Dymisja jego jest przedewszystkiem groźbą, że Niemcy teraz już na pewno nie nie zapłacą, poza tym jest zwycięstwem polityki nad ekonomiką, zwycięstwo tendencyj nietylko autarkicznych, w najskrajniejszej postaci, ale również i tendencyj socjalizacyjnych, których jednak dr. Schacht był przeciwnikiem.

Dymisjonowany dyktator niemieckiej gospodarki wierzył w odbudowę międzynarodowego rynku i z całą świadomością przygotowywał niemiecką gospodarkę — do zajęcia w przyszłości odpowiedniego miejsca na tym rynku. Takie stanowisko odbiegało zasadniczo od koncepcyj gospodarczych narodowego socjalizmu. To też jak tylko wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja na to pozwoliła dr. Schacht musiał odejść. W ten sposób gospodarka niemiecka została upolityczniona i nietylko upolityczniona ale również zmilitaryzowana.

U nas dr. Schacht był znany jako pogromca... złota, które odsunął w szary cień. Zwolennicy porzucania waluty złotej często powoływali się na niego. Alchemia dr. Schachta była ogromnie popularna. Istotnie była to alchemja. Schacht wykazał, że nie należy ulegać przekonaniu o złocie jako wyłącznej podstawie waluty, że można zorganizować taką wymianę z zagranicą, aby mimo ogromnych należności otrzymać od niej niezbędne surowce i wreszcie dał świetny wzór finansowania gospodarki bez uciekania się do inflacji pieniężnej, a wyłącznie drogą kredytu krótkoterminowego i pożyczek długoterminowych, emitowanych i pochłanianych przez odpowiednio rozbudowany rynek.

Alchemja dr. Schachta jest cennym systemem doświadczeń, należy jednakże pamiętać, że stosować ją można tylko w określonym zespole czynników psychologicznych, politycznych, społecznych i ekonomicznych. Bez tego zespołu alchemja dr. Schachta przestaje być odpowiednim instrumentem rozbudowy, a może stać się czynnikiem uśmiercającym walutę i dezorganizującym gospodarkę. O tem zawsze należy pamiętać entuzjazmując się czynem dr. Schachta, którego wpływ na gospodarkę niemiecką pozostanie nadal poważnym mimo wszelkich formalnych dymisyj.

WŁADYSŁAW KASZUBSKI

W walce o kryzys

Przemówienie Pana Wice-- Premiera Kwiatkowskiego, wygłoszone w Sejmie w dn. 1 grudnia b. r. jest odbiciem programowej polityki finansowej i gospodarczej państwa, prowadzonej w 1936/37 r. **Zgodnie z zapowiedzią będziemy nadal posiadali:**

a) walutę w oparciu o złoto
b) mały obieg pieniężny
c) koncentrację obcego przemysłu
d) pożyczki zagraniczne
d) kryzys ekonomiczny.

Pan minister broni tego systemu, powołując się na publikację Ligi Narodów, omawiającej rozwój wskaźnika produkcji w różnych krajach za pierwszą połowę r. b. w porównaniu z 1936 r., że „Polska zajmuje pierwsze miejsce wśród długiego szeregu państw“, lecz **ten opty mizm Pana wice-premiera, udzielony w dużej mierze posłom sejmowym, został poderwany mową posła Dudzińskiego, który, zapytując się „czy przy tej metodzie nie jesteśmy w sytuacji człowieka, który na chellenge lotniczy wybrał się na żółwiu“, — stwierdza, że metoda pseudeklasycznej teorji ekonomicznej jest metodą polskiej nędzy.**

Trzeba — woła poseł Dudziński — stanąć do wyścigu nie na dychawicznej kapitalistycznej szkapie, lecz na młodym derbiście, który już egzamin zdał, który dowiódł, że pod dobrym jeźdźcem wygrać potrafi“.

SYTUACJA GOSPODARCZA.

Pan Minister stwierdza poprawę ogólną w roku 1937, uzasadniając wzrostem zatrudnienia o około 150.000 osób, oraz wzrostem wypłat robotniczych, które się wyraziły w 1937 r. cyfrą o 160 mil. zł. więcej, niż w roku 1936. Nie chcę negować tych cyfr, lecz stwierdzam, że zmniejszenie zatrudnienie o 150.000 ludzi nie jest zażegnaniem bezrobocia, bo w Polsce przybywa rocznie około 400.000 rąk do pracy, które nie są rejestrowane w Urzędach Pośrednictwa Pracy. Te cyfry wskazują, że **w okresie sprawozdawczym 1937 kryzys na odcinku robotniczym został pogłębiony.**

Wzrost produkcji przemysłowej nie jest dostateczny. Przytoczone cyfry świadczą o pewnej poprawie, spowodowanej wzrostem ruchu w przemyśle budowlanym. Nie jest ideałem naszym obecnie rok 1928, bo od tego czasu przybyło w Polsce zgórą 4 mil. ludzi. **Ideałem Polski musi być wydajne zatrudnienie wszystkich obywateli,** gdyż tylko ten system może podciągnąć Polskę wzwyż.

Tymczasem Pan Wice-Premier zapowiada, **że w dziedzinie polityki monetarnej, finansowej i kredytowej nie będzie żadnych zmian.** Jest więc zapowiedź publiczna, że i w dziedzinie zatrudnienia nie będzie poprawy. Bo czemże jest pieniądz, jeżeli nie paliwem przy uruchomieniu pracy. Rezygnując z paliwa — pieniądza, rezygnujemy jednocześnie z wielkich robót publicznych, powiększających dochód społeczny Narodu.

Mała jest dla nas pociecha z tego, że w Banku Polskim zapas złota i dewiz wzrósł o 92 mil. zł., jeżeli równocześnie Pan Minister stwierdza, że pożyczyliśmy 400 mil. fr. Naród przez to nic nie zyskał, przeciwnie stracił, bo budżet państwa został obciążony procentami na rzecz kapitału zagranicznego.

Nie całkowita, a mało wydajna i źle zorganizowana praca stwarza warunki niezwykle ciężkie dla ludności państwa. Wstrzymaliśmy obsługę długów zagranicznych, a równocześnie prowadzimy politykę deficytu bilansu handlowego — rzekomo, jak mówi Pan Minister, w imię rozluźnienia więzów krępujących handel międzynarodowy“. Drogą przez dalsze zadłużanie się mamy wpłynąć na politykę handlową innych państw. Czy to nie złudzenie? Minister Schacht był zdania, że może kupować tylko za tyle, ile ma pieniędzy. Pan Minister Kwiatkowski kupuje w imię wyższych celów — międzynarodowych.

ZAGADNIENIE POLITYKI FINANSOWEJ.

Pan Minister oświadczył, że naśladowanie cudzej polityki finansowej byłoby błędem w założeniu. Ale naślado-

wanie polityki międzynarodowego kapitału nie ma być błędem ani w założeniu ani w praktyce. Kongres inżynierów we Lwowie, odbyty w dn. 12 — 14 września b. r. wskazał luki w naszem gospodarstwie i obliczył, że upodobnienie go do stanu naszych sąsiadów z zachodu wymaga wydatków w ciągu 5 — 30 lat — 100 miliardów złotych. Na ile lat rozkłada te prace pan Minister Kwiatkowski? Dlaczego zamierza trzymać w bezczynności 5 milionów ludzi? W czyim leży interesie taka polityka finansowa i gospodarcza Polski?

Naśladowania cudzej polityki finansowej Pan Minister niechce, bo wymagałoby to odstępstwa od podstawy złota, oraz od małego obiegu pieniężnego, systemu przewidzianego dla podbitych ekonomicznie krajów w protokółach Mędrców Sjonu (protokół Nr. 20). Tymczasem wytycznemi nowej polityki finansowej w Polsce winny być następ. zasady:

I. Podstawą wysokości obiegu pieniężnego nie jest złoto, lecz potrzeby kredytowe kraju. Brak złota w Banku Polskim nie może być powodem ograniczenia pieniężnego. Celem panowania nad sytuacją kradytową statut Banku Polskiego winien być zawieszony.

II. Podstawą polityki finansowej i gospodarczej państwa jest właściwy obieg pieniężny (przy utrzymaniu stałości waluty), dobra organizacja kapitalizacji wewnętrznej, oraz należyta organizacja kredytu wewnętrznego.

Zasada pierwsza wymaga zmiany statutu Banku Polskiego.

Zasada druga wymaga szerszego omówienia. Błąd stanowiska Pana Ministra Kwiatkowskiego polega:

I. Na utrzymywaniu obiegu pieniężnego w ramach 40 zł. na głowę mieszkańca. Obieg ten nie odpowiada sile obrotu towarowego w kraju i wręcz uniemożliwia ludności wykonanie obowiązków wobec państwa z tytułu różnych podatków i opłat. Weźmy dla przykładu w/g Rocznika Statystycznego stosunek obiegu do budżetu u nas i w innych państwach, np.:

		Budżet wydatków		Obieg pieniężny	
Polska	rok 1935	2.209	milj. zł.	1.007	milj. zł.
Belgja	„ „	11.888	„ fr.	20.583	„ fr.
Francja	„ „	49.469	„ „	81.180	„ „
Szwajcarja	„ „	480	„ „	1.366	„ „
Włochy	„ „	21.971	„ lir.	26.281	„ lir
Rumunja	„ „	19.845	„ lej	23.127	„ lej.

Z powyższego zestawienia widzimy, że gdy u nas obieg pieniężny stanowi około 45% sumy budżetowej państwa, we **wszystkich innych państwach obieg pieniężny przekracza sumę budżetową,** a nawet, jak w Szwajcarii, jest od niej 3-krotnie wyższy.

II. Na tym, że kapitalizacja w kraju, **służąca celom państwowym, nie jest powszechna,** gdyż większość majątków należy bądź do państwa, które kapitalizacji nie docenia i dlatego jest ona w rękach państwa bardzo nikła, bądź też należy do firm i osób zagranicznych, które z reguły zysków nie wykazują. Zasada słuszna odnośnie krajów kapitalistycznych i samodzielnych ekonomicznie, w stosunku do Polski z gruntu fałszywa, gdyż tu kapitalizacja odnosi się wyłącznie do drobnych warsztatów pracy, oraz do bardzo źle wynagradzanych pracobiorców. Nikłe rezultaty tej kapitalizacji nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb inwestycyjnych Polski. **I tu g ównie leży przyczyna naszego ubóstwa i braku aktywności gospodarczej.** Dzięki bowiem takiej polityce finansowej państwa wzrost majątku narodowego nie idzie w parze z przyrostem ludności. Wieś i miasto stopniowo pauperyzują się, wzrasta bezrobocie i wogóle stan gospodarczy kraju staje się rozpaczliwy.

Pan Minister Kwiatkowski zamierza odbudować rentowność prywatną, oczywiście wielkiego kapitału, obcego kapitału. Czy to leży w interesie Narodu Polskiego, państwowości Polskiej?

III. Na stwarzaniu wielkich inwestycji w jednych okręgach kosztem cofania rozwoju gospodarczego drugich. Walka z kryzysem gospodarczym winna być prowadzona szerokim frontem, to znaczy, że prowadząc aktywną politykę — powiedzmy — w okręgu Centralnym, w innych okręgach kraju należałoby conajmniej utrzymać dotychczasowe obroty gospodarcze, w przeciwnym razie zyski z wytworzonego ożywienia gospodarczego w Okręgu Centralnym zniwelują się stratami w innych okręgach.

Nasza polityka finansowa wytwarza właśnie warunki strat w jednych okręgach, gdy robi poczynania ożywienia w innych.

Chcąc uniknąć tego należałoby budowę Okręgu Centralnego prowadzić nie

kosztem reszty gospodarstwa Polski, **lecz ze specjalnego na ten cel kredytu wewnętrznego, udzielonego państwu przez Bank Polski pod obligacje państwowe.** Wówczas wzrost obrotów w kraju będzie wywołany zwiększonym obiegiem pieniężnym, a strumień dóbr zrównoważy strumień pieniężny. Przy innym ustosunkowaniu się strumień dóbr wzrasta w stosunku do obiegu pieniężnego, wywołując w kraju depresję gospodarczą.

Powyższe dane stwierdzają:

a) konieczność zerwania z polityką małego obiegu pieniężnego
b) konieczność zerwania z polityką dokonywania wielkich inwestycji z drobnej kapitalizacji pieniężnej
c) konieczność przejścia do polityki wytwarzania nowych wartości przy pomocy pieniądza kierowanego.

Oto trzy pierwsze główne zasady polityki finansowej, które należałoby stosować przy realizowaniu planu finansowego w Polsce.

Pan Minister Kwiatkowski — niestety — tych zasad nie stosuje. Pan Wice-Premier wskazał, że w okresie od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1938 r. zamierza wydać na inwestycje kwotę około 911 mil. zł. z następujących źródeł:

1.	Z sum budżetowych	200	mil. zł.
2.	Fundusz Pracy	60	„ „
3.	Z tzw. rynku sztywnego	275	„ „
4.	Pożyczka zagraniczna	25	„ „
5.	Bilety skarbowe	120	„ „
6.	Kredyty krótkoterminowe w bankach państwowych	30	„ „
7.	Przedsiębiorstwa państwowe	45	„ „
8.	Pożyczka Śląsk-Gdynia	29	„ „
9.	Kredyty towarowe i robocze krajowe i zagraniczne	100	„ „
10.	Śląskie województwo	15	„ „
11.	Kredyty samorządowe	12	„ „
	Ogółem	911	mil. zł.

Widzimy z tego zestawienia, że wielkie inwestycje państwo zamierza prowadzić z podatków na kwotę 275 mil. zł. z kapitalizacji przymusowej i prywatnej na kwotę 482 mil. zł. i z pożyczek zagranicznych 154 mil. zł.

Mały obieg pieniężny, nadmierne podatki, oraz rekwizycja przez państwo! oszczędności, a w związku z tym brak kredytu długoterminowego i dla drobnych i średnich warsztatów pracy, paraliżują inicjatywę prywatną, która ma, według zapowiedzi Pana Ministra odegrać rolę twórczą. To wszystko wytwarza specjalne warunki: **państwo nie chce zorganizować pracy, a prywatna inicjatywa nie może. Kryzys w 1938 r. świadomie hodować się będzie,** bo przeznaczona na cele wielkich robót suma 911 mil. zł. na 15 miesięcy (na rok 727 mil. zł.) jest mniejszą od zeszłorocznej (795 mil. na 12 miesięcy), która przecież bezrobocia nie rozładowała, a przeciwnie powiększyła go, jak to wykazałem wyżej, o blisko 250 tys. osób.

Zagadnienie zatrudnienia ludności jest tak zasadnicze dla istnienia Polski, że wysuwa się ono na czoło zagadnień państwowych. Polityka finansowa, która tego zagadnienia nie rozwiązuje, jest złą polityką i szkodliwą dla Narodu. Taka polityka będzie przez nas zwalczana wszelkiemi dostępnemi nam środkami, gdyż opóźnia nas w rozwoju gospodarczym i osłabia w stosunku do naszych wrogów.

Od roku 1925
stan posiadania żydowskiego
w Polsce

WZRÓSŁ o OKOŁO 30 PROCENT

Wyłom w reglamentacji dewizowej

Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 19. XI. 1937 r. zamieszcza rozporządzenie wykonawcze ministra Skarbu liberalizujące w wysokim stopniu obroty płatnicze między Polską a zagranicą.

Rozporządzenie to czyni wolnym od „ograniczeń dewizowych“ transfer zobowiązań zagranicznych zaciągniętych po dniu 19 listopada 1937 r.

To zliberalizowanie przepisów dewizowych przyczyni się do dopływu obcych kapitałów do Polski, których grasowania widać kompetentne władze dostatecznie nie poznały. Jednym pociągnięciem pióra przekreślono tak ważną dla życia gospodarczego Polski ustawę, która nie przetrwała nawet roku.

Długi Państwa

Według świeżo ogłoszonych danych urzędowych, ogólny stan długów państwowych Polski na dzień 1. X. b. r. wynosił 4.763.023.454 gdy przed rokiem t.j- 1.X.36 r. — 4.661.925.386. Wzrost zadłużenia wynosi przeto 101.098.086 zł.

Certyfikaty palestyńskie

Wkrótce ma zapaść uchwała w sprawie przydziału certyfikatów emigracyjnych do Palestyny na 1938 r. Polska otrzymać ma 50% całej kwoty emigracyjnej. Niemcy mają otrzymać 17% ogólnej ilości, a reszta certyfikatów zostanie rozdzielona między pozostałe kraje.

Jaka ilość certyfikatów zostanie wydana zadecyduje rząd palestyński w porozumieniu z rządem angielskim. W roku 1935 do Palestyny wyemigrowało, jak podaje „Mały rocznik statystyczny 24,8 tys., a w roku 1936 już tylko 10,6 tys. ludzi.

Rok bieżący w cyfry nie jest jeszcze ujęty, jednak można już powiedzieć, że liczba emigrujących z Polski żydów zmniejszy się znacznie. W zestawieniu zaś z sumą żydów powracających z Palestyny i chroniących się do Polski z Niemiec, Gdańska czy Bolszewii, liczba ta stanie się mikroskopijną.

Akcja motoryzacyjna utknęła

Ostatnie 2 miesiące roku pod hasłem: motoryzacja kraju przyniosły spadek ilości kursujących pojazdów mechanicznych. Z dniem 1. X, według oficjalych statystyk, znajdowało się w ruchu na terenie całej Polski 45.198 pojazdów mechanicznych, co oznaczało wzrost w stosunku do stanu na dzień 1. 1. 37, kiedy było w ruchu 37.468 p. m. o 7.730 jednostek motorowych.

Na dzień 1-go listopada statystyka podaje 44.722 czynnych pojazdów mechanicznych, co oznacza ubytek w ciągu października b. r. 476 jednostek. Miesiące listopad i grudzień przyniosą prawdopodobnie jeszcze znaczniejse zmniejszenie ogólnej ilości pojazdów mechanicznych.

Ogółem w ciągu roku przybędzie w najlepszym razie około 6.000 jednostek mechanicznych, co stanowi jaskrawą dysproporcję do ogromnych potrzeb Polski w dziedzinie motoryzacyjnej, kosztów jej i do wielkości propagandy motoryzacyjnej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Marszałkowska 72 m. 15

Godziny przyjęć Redakcji: codziennie (prócz niedziel i świąt) w godz. 19 — 20

Redaktor — poniedziałki i czwartki. Administracja czynna codz. 19 — 20

PRENUMERATA: — kwartalnie — 1.50 zł. Nr. Rozrachunku 240

OGŁOSZENIA:

1/1 strony za tekstem - 200 zł. 1/2 str. - 100 zł. 1/4 str. - 50 1/8 str. - 25 zł. 1/16 st. - 13 zł.

REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW CIMOSZYŃSKI

Druk. „ZGODA“ J. Klimczak i S-ka. Zielna 47, tel. 6.19-57

RUCH GOSPODARCZY

do nabycia w Księgarniach.

GDYNIA

Niemierkiewicz, Antoniego Abrachama. 18

KIELCE

Księgarnia Ungra, ul. Duża.

KRAKÓW

Gebethner i Wolf, Rynek Gł. 23.
Krzyżanowski, Rynek A - B

LUBLIN

Księgarnia Polska Kapucyńska 1.

LWÓW

Gubrynowicz i Syn, Rutowskiego 9.

POZNAŃ

„Księgarnia Św. Wojciecha", Al. Marcinkowskiego 22.

WARSZAWA

„Biblioteka Polska", Nowy Świat 23/25.
Gebethner i Wolf. Krak. Przedm. 15.
Kozłowski Czesław, Wspólna 43.
„Księgarnia Św. Wojciecha", Jerozolimska 39.
Lisowska J., Jerozolimska 15.
Michalak Wł. (Książnica Atlas), Nowy-Świat 59.
Prabucki i Płocha, Miodowa 1.
„Przegląd Katolicki", Krak. Przedm. 71.
Sroczyński i Nofman, Marszałkowska 91.
Szyling Gustaw, Szpitalna 10.
Trzaska, Ewert i Michalski, Krak. Przedm. 13,

WILNO

Księgarnia Św. Wojciecha.
Zawadzki, Zamkowa 22.

TREŚĆ NUMERU SZÓSTEGO